TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblełu; w Biurze Informacyjném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla*; w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*

»Medium tenuere beati.«



№^cr 34.

Czwartek 20 Sierpnia. 1835.

O Budownictwie.

V. O planie i częściach domu.

(Dalszy ciąg)

Jak balkowanie, kolumny, tak i gzyms, składa się z drobniejszych części, a te są: 1) Płaskie (listewka i tablica). 2) Wypukłe (wał i półwałek). 3) Wklęsłe (żłobek). 4) Wklęsło-wypukłe (essy). 5) Spłyny (dołączenia dwóch części płaskich). 6) Rzymianie dodali jeszcze podstawki, łeski, trojwręby, ząbki i zawoje. Z tych części ułożyć można gzyms unikając tylko, aby jednakowe części nienastępowały po sobie i aby okrągłych nie łączyć z spłynami; ponieważ zaś gzyms w góre powiększa się, nie wypada więc w górze używać wałka i półwałka, ale brać należy takie części, które u góry są dłuższe. Nadto podzielić należy gzymsu wysokość na trzy części i tam gdzie się kończy każda 1/3 część, powinna się kończyć i część użyta do gzymsu. Z wysokości gzymsu zrobiwszy kwadrat, przekątnia, oznaczać będzie stopniowe wystawanie części. Oto jest wzór gzymsu, złożonego ze wszystkich wyżéj wspomnianych części, jak (Fig. 10).

a. a. a. a. a. listewki rozmaitéj wielkości.

b. nazywa się ess.

c. pół walec.

d. tablica.

e. spłyn.

f. żłobek.

Pospolicie jednak przy zwyczajnych budynkach, przestaje się na parze listewek i na essie.

e). Każdy budynek stosownie do swego przeznaczenia, musi mieć na końcu każdego piętra *pokład belek*, które służą albo za sufit w środkowych piętrach, albo na ostatniém piętrze służą do osadzenia w nich kozłów czyli krokwi, i w tym ostatnim razie pokład belek nazywa się *podciągiem*. Długość belek zależy od długości budynku, a ich grubość od ciężaru jaki ma być na nich. Belki podciągowe wystają cokolwiek na gzyms, środkowe kończą się równo z murem. Dla większéj mocy wysokość belek do ich szerokości mieć się powinna jak 7 : 5, to jest, jeśli dam szerokość np. 7, 8, 10 cali i t. d. aby dać stosowną wysokość, układa się następującą proporcyą, przy danéj szerokości np. 8 - 5 : 7 = 8 : X, więc $X = \frac{7 \times 8}{5} = 11\frac{1}{5}$, to jest, że trzeba dać wysokość belce na $11\frac{1}{5}$ cali. W belkach podciągowych robią się *capy*, do osadzania kozłów i wiązania, końce zaś zrzynają się na ukos, co u prostych domów służy zaraz za gzyms. Odległość belek jednych od drugich zależy od ciężaru; sufitowe belki dają się w odległości trzech do

5ciu stóp rachując od ich środka, podciągowe, jeśli dach będzie nie dubeltowo dachówką pokryty od 3 do 4 stóp, jeśli dubeltowo tylko od 2 do 3; jeśli czém lekkiém np. słomą, belki dają się w odległości 5 do 6 stóp, rachując zawsze od srodka jednéj do drugiéj belki. Gdzie tylko idzie mur czy to zewnętrzny czy środkowy, musi być belka, a inne dopiero daje się podług powyższych reguł. Jeśli dom jest massiw murowany, (cały z cegły, kamienia), belki nie kładą się zaraz na murze, ale na cienkich poprzecznych beleczkach zwanych murłatami, które kładą się na wszystkich murach wzdłuż domu idących. Daje się prócz tego belka przy otworze, gdzie schody być mają. Pokład belek i podciąg w abrysie oznacza się tak, jak (Fig. 11).

f). Na belkach stawia się *Dach*. Dachy co do formy są rozmaite. U budowli prostych, bywa pospolicie dach zwany niemiecki, ze szczytami całkowitemi albo też od pół łamanemi, szczyty całkowite czyli prostopadłe są lepsze, bo więcéj miejsca na górze. Dach taki ma wysokość równą połowie szerokości budynku, lubo może być i wyższy. Dach ze wszystkiemi częściami, nazywa się wiązaniem i składa się z następujących części, jak (Fig. 12).

aa. Belka główna.
bb. Ambolek.
ac. Kozły czyli krokwie.
ab. Przystawki czyli futrowanie.
dd. Słupy czyli podpory.
oo. Wiązarki.
gg. Rama wiązania.
pp. Murłat.

Belki główne muszą być zawsze, kiedy ma być sufit, jeśli zaś potrzeba przestworu wewnątrz np. w stodołach, fabrykach, nie daje się ich, i w takim razie kozły opierają się na sochach, albo połączone dobrze ambołkami i krzyżulcami, capują się w krótkich belkach leżących na murze, albo przybijają się do murłatu.

Kozły opierają się na wiązaniu a osadzone są w belkach, jeśli zaś nie wiążą się z innemi częściami, ale tylko są osadzone w belkach, nazywają się próżne; jeśli dach będzie pokryty dubeltową dachówką, każdy 3ci kozieł powinien być capowany w wiązaniu; jeśli pojedynczą, dosyć każdy 4ty; a jeśli słomą dosyć co 5ty. Wiązarki służą do umocowania pojedynczych części i nie dozwalają się chwiać. Jeśli budynek ma tylko do 20 stóp szerokości, nie potrzeba dawać wiązania, dosyć kozły połączyć ambołkami, a wszystkie łączą się krzyżulcem, czyli sztuką idącą w poprzek kozłów ukośnie; jeśli zaś budynek szerszy nad 20 stóp, w tedy potrzebne jest wiązanie do umocowania, a zarazem do urządzenia mieszkań na górze. Jeśli dach jest wysoki, czyli jeśli kozły są długie, powinny się łączyć ambołkami co 18 stóp, a te znowu jeśli są długie od 18 stóp, powinny być w środku podparte albo wiązaniem, albo słupami. Drzewo najmocniejsze powinno być w belkach, potém w kozłach, a najsłabsze może być w ambołkach i wiązarkach, gdzie 4 do 8 cali grubości jest dosyć. Całe wiązanie dachu robi się na gruncie, a sztuka zależy na doskonałém wymierzeniu wszystkiego, tak, że przy zaciąganiu dosyć jest podług numerów układać i zbijać; gdzie zaś potrzeba przyrzynać, dłubać przy osadzaniu, pewno nie masz wymiaru i dach nie trwały. Po zaciągnieniu i uszykowaniu belek, stawia się potém wiązanie a na końcu kozły.

Prócz tego rodzaju dachów, są jeszcze inne jako to: *Dach Włoski*, który tém się różni od niemieckiego, że wysokość jego czyli wyniesienie kozłów równa się, nie 1/2 ale tylko 1/4 części szerokości domu, na około zaś daje się murek, albo galeryjka wysoka na łokieć. Komu nie idzie o duże poddasze ale o piękność, tego rodzaju użyć powinien; bo ma tę zaletę, że kozły są krótkie, nie potrzebnją być grube (dość 5 lub 6 cali), jest więc taki dach bardzo lekki, i w przypadku ognia wygodnie go bronić; dla trwałości powinien być opatrzony rynnami. Ponieważ murek zasłania dach, może być więc pokryty deskami, gontami, ale najlepiéj dachówką, byle tylko nie zaciekało między dachem a murkiem; zamiast tego murku może być galerya, którą można przyozdobić figurami, wazonami, pospolicie w środku daje się trójkątna fa-

ciata. Dach taki w abrysie oznacza się tak, jak (Fig. 13).

Dach łamany, francuzki czyli *a la Monsard.* Kto nie chce stawiać 2go piętra, a chce mieć obszerne mieszkania na górze, daje dach łamany; lubo ciężar tego dachu, nieszykowność i niebezpieczeństwo ognia, dla wielości drzewa, czynią go nie tak wygodnym i pięknym. Dach taki składa się z 2ch części: z niższéj, nie bardzo pochyłéj, w któréj bywa mieszkanie, i z wyższéj służącéj za właściwy dach. Chcąc wymierzyć części takiego dachu, tak się postępuje: na linii *ab* (Fig. 14) oznaczającéj szerokość domu, otwartością połowy téj linii, zakreśla się półkole ze środka, i dzieli się je na 6 równych części; prowadzą się linije od *a* do *d*, od *b* do *f*, od *c* do *e*, i od *g* do *e*, a gdzie się te linije przetną, punkt ten *o*, jest punktem załamania dachu, linja *cg* dotykająca się półkoła, oznaczy wystawanie gzymsu wyższéj części dachu; linije zaś *eoa* i *eob*, oznaczą nachylenie całego dachu. W środku zaś wiązanie daje się zwyczajne, to jest: kozły łączą się ambolkami, wiązanie robi się ze słupów lub wiązarków, jak w dachu niemieckim. Można także półkole tylko na 4 części podzielić, a do punktów podziałów poprowadziwszy linije, te oznaczą nachylenie dachu. W abrysie oznacza się dach łamany tak, jak (Fig 14).

g). O pokryciu dachu. Stósownie do materyału jakim ma być dach pokryty, potrzebne jest danie łat; jeśli ma być dachówka pojedyncza, łaty dają się w odległości 7miu cali, a pierwszy rząd od góry i od dołu daje się dubeltowo, cały zaś dach pokłada się klapeczkami; jeśli dachówka ma być dubeltowo, ponieważ większy ciężar, łaty dają się w odległości od 5 do 5 1/2 cali. Pod dachówkę rynkowatą, daje się łaty od 7 do 8 cali, lecz trzeba podrzucić wapnem, co i przy karpiówce bardzo jest pomocném. Szczyt i narożniki pokrywają się gąsiorami. W ogóle mówiąc, nie należy brać dachówki świeżo wypalonéj, ale taką, co już przeleżała przynajmniéj jednę zimę. Jeżeli dach ma być pokryty słomą, lub trzciną, łaty dają się stosownie do długości snopków. Dach taki powinien być gładki, równy, bo na wypukłościach woda się zatrzymuje i dach gnije. Szczyt pokrywa się siodłem, to powinno być mocne a nigdy ze snopków stojących do góry knuwiem. Są także dachy dekowane, to jest słoma niewiązana przymocowywa się cienkiemi żerdziami. W każdym zazie słoma powinna być zdrowa a trzcina dojrzała, po dachówce najtrwalszy jest dach ze trzciny, bo słomiany kruszy się od deszczów i upałów. Dachy z gontów czyli szkudeł, lubo są najkosztowniejsze, nie są najlepsze. Drzewo i gwoździe dużo kosztują, a dach nie długo trwa i bardzo łatwy do zapalenia. Dębowe drzewo byłoby najlepsze, pospolicie używają sosnowego, to powinno być z rosłego drzewa, smolnego i łupnego. Pokrywanie cynkiem kosztowne i nie trwałe, bo się prędko niedokwasi, już lepsza blacha żelazna. Zrobić tu należy uwagę; że dach cokolwiek nadpsuty, zaraz naporządzać należy, bo to więcéj szkód bywa przyczyną.

VI. O wewnętrzném urządzeniu domów.

Wewnętrzne urządzenie domów zależy na tém, aby każda część była na swojém miejscu, stosownie do piękności i potrzeby; aby części pojedyncze zgadzały się z całością. Dla tego najprzód przed ułożeniem abrysu, uważać należy na przeznaczenie domu, na ile osób i jakich. Na dom zawsze lepiéj brać figurę prostokąta, bo łatwiéj mięszkania dogodnie rozłożyć; zważać aby ściany zewnętrzne miały symetriją, to jest: aby dom podzielony na dwie części był po obu stronach jednakowy; lecz dla téj symetryi nie należy znowu wewnętrznéj wygody poświęcać. Ponieważ urządzenie wewnętrzne domu zależy od potrzeby i gustu, trudno więc wskazać w jakim porządku części rozkładać. Względ na miejscowość i potrzebę, mogą tu być najlepszym przewodnikiem; z tém wszystkiém są pewne ogólne przepisy, na które względ mieć należy, przy jakim bądź szczegółowym rozkładzie.

A). *Rozkład domu większego obywatelskiego.* Idąc za porządkiem budowania, najprzód trzeba rozłożyć piwnice, które zaraz przy budowaniu fundamentów się robi. Te dają się zwyczajnie pod stancyami mięszkalnemi; pod kuchnią, sienią, dają się tylko w po-

trzebie, bo wilgoć częsta w tych miejscach przeciska się i do piwnic; jeżeli w piwnicach tych ma być kuchnia, zważać należy aby przystęp do niéj był łatwy i nie z frontu. Jeżeli zaś piwnice przeznaczone są na zwyczajne schowanie, ponieważ w nich w lecie powinno być chłodno, drzwi i lufty nie powinny być na południe, ale na północ. Od głębokości zaś zależy większe ciepło lub zimno: 4 lub 3 3/4 łokcia wysokości w środku, czynią piwnicę dostatecznie wygodną, lepiéj jest zrobić kilka mniejszych, niźli jednę wielką piwnicę, z przyczyny, że sklepienie wielkie nie tak bezpieczne, albo zbyt kosztowne. Sklepienia nie powinny być foremnym półkolem, bo przez to po bokach zbyt niskie piwnice, najwięcéj zaś na tém zależy aby fundamenta i narożniki były mocne, żeby się sklepienie nie usuwało, grubość zaś sklepienia bywa pospolicie na jednę cegłę. Otwory czyli okna piwnicy powinny być nie wielkie, opatrzone kratą i wzniesione nad poziom przynajmniéj 6 cali, żeby deszcz nie ściekał do piwnicy; w lecie od ciepła, w zimie od zimna zatykać je należy. Czasem zamiast sklepienia daje się sufit z belek i z balów, ale to nie tak trwałe. Sklep przeznaczony na mleko, powinien być oddzielonym od innych piwnic, bardziéj suchy, a nadto powinien mieć luft zamykany, ile razy w lecie zbiera się na grzmoty i nawalnice, bo nie zamknąwszy okna mleko pokwasi się. Jeśliby zaś w piwnicach była wilgoć zbyteczna, lub woda, należy wykopać studnią gdzieby ściekała, a tym bardziéj, gdyby w piwnicy trafił się zdrój, sprowadzony do téj studni, daje wodę czystą i chłodną.

B). *Schody i sień*, dające przystęp do domu, ile możności powinny być umieszczone w środku i dostatecznéj obszerności. Ganek wystawka lub kolumna, przyozdabia dom, i czyni schody i sień suche.

C). *Rozkład pokojów i mieszkań* stosować się powinien do wygody i przyjemności. Pokoje czyli właściwe mieszkania zimowe, dają się na południe i wschód, bo są cieplejsze; letnie na północ i na zachód, aby były chłodne. Apartament służący do wygody właściwie, składa się zazwyczaj; z przedpokoju, pokoju, sypialnéj, garderoby i gabinetu. Przy nich ale w miejscu mającém łatwy przystęp, bywa pospolicie pokój stołowy i kredens. Pokoje najlepiéj byłoby dawać na południe, sypialną na wschód w miejscu spokojniejszém od innych. Jasność i czystość powietrza są główną zaletą mieszkań, wielkość zależy od wielkości domu i potrzeby. Gabinet szczególniéj przeznaczony do pracy spokojnéj, powinien być w miejscu spokojném.

Pokoje przeznaczone do zabawy powinny być obszerniejsze, jasne i ozdobne. Sale mogą być podłużne, owalne, lub z uciętemi rogami, z balkonem lub z markizami. Forma pokojów najwłaściwsza jest prostokątna, i ile możności długość ich mieć się powinna do szerokości, jak 3:2, wyjąwszy, kiedy pokój musi być kwadratowy.

Wysokość zaś pokojów daje się w ilości czwartego wyrazu proporcyi, średnio jeometrycznie proporcyonalnéj długości do szerokości, i tak np. pokój ma 18 łokci długości a 12 szerokości, będzie wysokość jego równa X w następnéj proporcyi: $18:12=12:X$ więc $X=\frac{12 \times 12}{18}=8$. Co się tyczy rozłożenia drzwi i okien, do tego co się powiedziało wyżéj w V. litera *c*, dodać jeszcze należy, że drzwi ile możności być powinny w środku ściany pokojowéj i na przeciwko siebie jakoteż okien, to czyni pokoje jasne, i sprawia że w nich powietrze łatwo krąży, lecz strzedz się znowu trzeba, żeby w jednym pokoju nie było drzwi i okien bez potrzeby, a to dla zbytniego ciągu powietrza, i że w tedy nie można wielu i wygodnie ułożyć sprzętów. W pokojach nie powinno być progów wysokich.

D). Do wygody i potrzeby w domach należą schody, które nie powinny być zbyt spadziste; jest ich zaś cztery rodzaje: 1) Schody wolne i otwarte, zwykle przed domem, ponieważ wystawione na słoty powinny być z materyału trwałego, wysokość stopni daje się zwyczajnie 5 lub 6 1/2 cali, szerokość zaś 12 lub 18 cali, a zwyczajnie jak stopa. Rynny powinny je chronić od wody z dachu spadającéj. Długość daje się cokolwiek większa jak drzwi są szerokie. 2) Schody główne, które pospolicie z sieni prowadzą na górę, muszą mieć przynajmniéj 4 1/2 stopy szerokości, a co

10 lub 12 stopni odpoczynek, to jest, miejsce kwadratowe, albo przynajmniéj stopień o 4 lub 6 cali szerszy, daje się to dla wytchnienia i dla zatrzymania wrazie upadku. Często zamiast kwadratowego odpoczynku, dają się stopnie trójkątne, od ściany szersze. 3) Schody skryte mają być wązkie, ale wysokość stopni nie większa jak na 7 cali, a szerokość nie mniejsza nad 8 cali. 4) Schody kręcone lub ślimakowe, dają się w miejscach ciasnych, schody główne nie powinny być takie, jeżeli wewnątrz brakuje miejsca, to dać je lepiéj zewnątrz i pokryć dachem. W ogóle schody powinny być jasne i łatwy miéć przystęp. Wiedząc wysokość stopni, łatwo wyrachować ile ich ma być na danéj wysokości, np. wysokość miejsca jest 102 cale, a że stopnie dają się po 6 cali więc $\frac{102}{6}=17$. W abrysie oznacza się nie pochyłość i wysokość, ale miejsce które zajmują, i tak: schody pierwszego rodzaju to jest przeddomowe, oznaczają się tak, jak (Fig. 15, 16 i 17).

Schody wewnętrzne oznaczają się podobnież, z tą różnicą: że jeszcze oznacza się kwadratem miejsce spoczynku, a miejsce zakrętu liniami ukośnemi, ile zaś będzie zakrętów, zależy to od wysokości piętra, pospolicie jednak co 12 stopni.

E). *Kominy i piece.* Przez komin rozumie się właściwie szyja, którą dym z pieców wychodzi na powietrze. Od budowy głównego komina zależy dymienie się po stancyach. Nie dokładność zaś na tém zależy, kiedy są za szerokie, albo za wązkie, albo nie dość zwężone u góry. Komin u góry węższy jest lepszy, bo większy ciąg powietrza, deszcz, powietrze i wilgoć, nie tak wchodzi i dym prędzéj wylatując nie zostawia tyle sadzy. Ciąg dymu w kominach głównych, zależy powiększéj części od stanu temperatury zewnętrznéj i wewnętrznéj; jeżeli więc w kominie tak ciepło jak na dworze, dym zwolna wychodzi, jeżeli w kominie cieplej jak w powietrzu, dym szybko wylata; jeżeli zimniéj w kominie, to powietrze jest cięższe i gęstsze, a zatém dym trudno wychodzi a nawet się wraca: na te trzy okoliczności fizyczne mając wzgląd, starać się trzeba żeby w kominie było ciepło, albo przynajmniéj zabezpieczyć go od zimna, a to w następujący sposób: 1) Komin główny umieszczać należy w środku domu, żeby nie był wystawiony żadną ścianą na zewnątrz, więc ma w zimie ciepło, a w lecie ponieważ się nie tak często pali więc jest chłodny, co w obu razach ulatwia ciąg dymu. 2) Jeżeli ma być więcéj kominów, starać się należy dwa lub więcéj połączyć z sobą, a tak jeden drugi będzie ogrzewał. 3) Samo przez się pomaga do ogrzewania, że rury od kominków i pieców schodzą się do głównego komina, ale w tym razie, każda rura powinna być zatykana, żeby z miejsca w którém się nie pali, nie ciągnęło chłodne powietrze. Komina tego kształt, najwygodniejszy jest prostokątny albo kwadratowy. Zaczyna się albo zaraz od dołu albo dopiero na górze, gdzie się schodzą inne mniejsze cugi. Jeżeli zaczyna się dopiero na górze, muruje się go kiedy już jest wiązanie, a to, aby lepiéj opatrzyć go w miejscu stykania się z drzewem; w środku powinien być gładki aby sadze nie tak osiadały. Ile ma wystawać nad dach, zależy to od ilości ognia wewnątrz i od pokrycia dachu, 18 lub 20 cali jest dostateczne. Podługowate są wygodniejsze dla kominiarza, 14 cali szerokości jest dostateczne. Jeżeli komin jest szeroki, trwalszy jest z cegły palonéj, mniejsze cugi z daleka prowadzone do głównego komina, albo się sklepią lub na grubych balach się opierają; czasem dwa cugi stanowią sklepienie i służą za podstawę głównemu kominowi. Zamiast wązkiéj szyi bywa czasem obszerniejsza kuchenka, albo zaraz na dole albo na górze; w abrysie kuchenka oznacza się kwadratem albo prostokątem zacieniowanym; jeżeli zaś chcę oznaczyć cały cug komina tak się oznacza w przecięciu: mur kropkami, drzewo żółto a sam cug czarno, jak (Fig. 18).

F). Kominki służą, albo do gotowania, albo też tylko do ogrzania pokoju; rozmaitéj są wielkości i kształtu; dają się albo równo ze ścianą, albo w kącie, jeśli w mniejszych pokojach; zawsze jednak w bliskości głównego cugu. Trojakiego są rodzaju: 1) Holenderskie, kiedy ognisko równe z podłogą i tylko gzymsik nad scianę wystaje, takie są najszykowniejsze. 2) Francuzkie, kiedy ognisko wzniesione

nad podłogę i boki wystają cokolwiek, równie ozdobne i wygodne jak tamten. 3) Polski zawsze w kącie i z kapturem, najcieplejszy ale nie ozdobny. Każdy kominek powinien być wpuszczony w mur na łokieć, a nigdy więcéj jak 1 1/2 łokcia, bo by ciepło ginęło. Wysokość kominków bywa dostateczna 1 1/2 łokcia, mogą być niższe ale nigdy wyższe, szerokość zaś równa wysokości. Forma wewnętrzna bywa rozmaita są albo prostokątne, albo roztwarto kątne a najlepsze owalne, bo się wtedy najwięcéj promienie ciepła odbijają. Główną zaletą kominków jest, aby były ciepłe i nie dymiły; ciepło zależy od formy wewnętrznéj i kształtu, dymienie od dugu; jeśli rura jest za długa to w górze jéj zimno, a zatém powietrze zimne tłoczy dym na powrót, lub też kiedy komin za szeroki i ogromna kolumna dymu, w wązką rurę zmieścić się nie może. W obu tych razach zapobiegając dymieniu, trzeba skrócić lub rozszerzyć rurę. Rura ta powinna iść prosto w górę, być wewnątrz gładka i bez wypukłości, żeby się dym nie odbijał i sadza nieosiadała. Jeśli kilka rur schodzi się do jednéj kuchni, powinny być zatykane, inaczéj dymić się będzie. W abrysie kominek oznacza się tak, jak (Fig. 19, 20 i 21).

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

O g r o d n i c t w o.

O uprawie poziomek miesięcznych (1).

(Journal des Connaiss. usuelles Mars 1835).

Od wielu lat (słowa są P. Morel de Vindé, autora tego artykułu) taką mam obfitość poziomek, z najpiękniejszym zapachem i najdojrzalszych, iż mniemam że uczynię przysługę lubownikom tego wybornego owocu, wskazując im w największych szczegółach środki za pomocą których cel pożądany osiągnąłem. Zapewne nie będą to sposoby nowe, ale zbiór wszystkiego najużyteczniejszego, co tylko powiedziano w tym przedmiocie; oprócz tego starać się będę tak być jasnym i zrozumiałym, iżby nie można zbłądzić ściśle postępując na ścieszce przezemnie wskazanéj.

Najlepsze odmiany.

Z pomiędzy kilku odmian, poziomki tak zwane miesięczne na szczególną zasługują uwagę. Udają się na każdym gruncie, piaszczysty jednak, lekki a urodzajny, zdaje się być najstosowniejszy. Jagoda ich jest podłużna, czasami śpiczasta, a zapach walczy o pierwszeństwo z poziomkami leśnemi.

Znajduje się także odmiana wydająca jagody białe, słodsze, z łagodniejszym zapachem. Obiedwie kwitną zaraz po przymrozkach wiosennych, i wydają owoce aż do nastania przymrozków jesiennych, po czém jeżeli hodować ich będziemy w temperaturze umiarkowanéj, możemy miéć jagody całą zimę.

Poziomki rosnące na wolném powietrzu, wydają owoc prawie przez 6 miesięcy, a w czterech bardzo obfity. — Ponieważ jednak rośliny przyswojone zmieniają zwykle swe własności, zdarza się, że i te poziomki w przeciągu trzech lub czterech lat wyradzają się, wydając jagody tylko przez czas krótki. I dla tego nie radzimy rozmnażać ich przez rozsadzanie i odkładanie; równie obsypywanie ziemią w celu przedłużenia ich trwałości, powinno być zarzucone.

Najpewniejszy środek uchronienia ich od wyradzania się, polega na rozmnażaniu przez nasienie, w sposób poniżéj opisany.

Sposoby otrzymania najlepszego nasienia.

W tym celu podane są dwa środki:

1. *Sianie na wiosnę.* Wybierz (z poziomek pierwszoletnich) najpiękniejsze i najdozrzalsze, w porze najcieplejszéj, dla pewności zbiera się nasiona z najlepszych poziomek miesięcznych, nie z jagód gatunków pomięszanych lub wyrodzonych. Zawiąż te

(1) Poziomki te zwane inaczéj Alpejskiemi, bardzo dobrze wytrzymują nasz klimat, o czém przekonywają znaczne plantacye w ogrodach Warszawskich, a w szczególności u PP. Leran i Czempińskiego, oraz nie bardzo wysoka ich cena. — J. B.

poziomki w serwetę, którą powieś w miejscu suchém, bezpieczném od myszy: po niejakim czasie rozłożą się i wyschną. Nie potrzeba się obawiać zgnilizny ani śpleśnienia, bo rozkład mięsistości owocu ulatwia jedynie dojrzewanie ziarnek.

Potrzeba tak wysuszone nasienie przechować aż do wiosny następnéj, w tedy rozcierając jagody w rękach, oddzielą się czyste ziarnka, a części mięsiste wyrzucić.

2. *Sianie w lecie.* Wybierz równie jak poprzednio najpiękniejsze poziomki z zbioru pierwszoletniego i najdożrzalsze; ugnieć je rękami jaknajmocniéj na sicie włosianém dosyć gęstém, nalewaj na tę papkę wody, rękami ją rozrabiając: po pewnym przeciągu czasu, mięsistość jagód przejdzie przez sito, a pozostaną na niém tylko ziarnka, które można lub siać natychmiast, lub zachować do użytku w miéjscu suchém.

Siéw.

Nawieź warstwę gnoju grubego, przykryj go dobrą ziemią na 6 cali, a gdy się już nieco przepali, posiéj na tém nasienie w stosownéj odległości, a przygniotłszy ręką cokolwiek ziemię, nakryj ją mchem rozłożonym na chróście, i cokolwiek zwilgoć; roszenie to ciągle potrzeba powtarzać dla utrzymania świeżości ziarna. Mech dwojaki nam pożytek przyniesie, ocieni wcześniéj zeszłe roślinki, i zatrzymując w sobie wodę, a przeto udzielając roślinie wilgoci, nie dozwoli przy kropieniach płynowi podziurawić ziemi.

Skoro młode poziomki pokażą się na wierzchu, co w 30tym lub 40tym dniu po posianiu będzie miało miejsce, zdéjm mech i matami słomianemi osłoń je przeciwko wiatrom zimnym i upałom słonecznym; zraszając tylko w potrzebie, za pomocą konewki ogrodniczéj z bardzo małémi dziurkami.

Przesadzanie.

Czynność ta odbywać się może we wszystkich porach roku, wyjąwszy końca jesieni i zimy.

Roślina nie powinna być z ziemi wydobywana, dopiero po 9 tygodniach od ukazania się jéj nad ziemią, a zatém w 14 tygodni po zasiewie. — Powinno się przesadzać w grunt bardzo ugnojony dobrym przegniłym nawozem, bo roślina przez trzy lata mając wydawać owoc, potrzebuje nagromadzenia sił do swego utrzymania. Do przesadzania urządzić trzeba zagony na 4 stopy szerokie, ażeby bez deptania, łatwo można było zrywać owoce.

Roślinki powinny być sadzone regularnie, w szachownicę odległe na stopę kwadratową, ztąd na zagonie, wszerz będzie rządków 4; ostatnia linia do brzegów zagona na pół stopy ma niedochodzić.

Ażeby każdy krzaczek przyzwoitéj nabrał mocy, kłaść potrzeba trzy roślinki w jeden dołek, a często i cztery, gdy rozsadki są wątłe.

Po przesadzeniu rosić należy zagony często, lecz umiarkowanie, zawsze za pomocą konewki ogrodniczéj z bardzo małemi dziurkami.

Uprawa.

Wypada zagony poziomek zawsze utrzymywać dobrze wypielone.

Najstaranniéj wyrzynać rozłogi czyli wilki, które się z boku krzaczków poziomek wydobywają, i zetknąwszy się z ziemią, mogą wypuścić korzeń i wydać nową roślinę. Natura, któréj nie szło o dobroć owocu, lecz tylko o upowszechnienie gatunku, sprzyja temu rozrastaniu się, lecz przez to roślina traci część swych soków pożywnych; ztąd téż krzaki którym obrzynano rozłogi, wydawały trzy razy więcéj owocu, od samym sobie zostawionych.

Obrywanie rozłogów, winno się odbywać najmniéj raz na tydzień, co gdy będzie zaniedbane, straci się i owoc i krzaczek.

Poziomki tak hodowane najpiękniejsze przez 3 lata wydają jagody, poczém winny być odnowione. Miejsce ich hodowaniu poświęcone, tak powinno się urządzić, ażeby co rocznie trzecia ich część się odnawiała.

Rozmaite Przedmioty.

O stosowném położeniu mieszkań względem słońca.

Okoliczność tę, na którą już dawni Grecy zwracali uwagę, a którą nasi przodkowie a nawet teraźniejsze pokolenie zupełnie zaniedbało, silnie w nowszych czasach poparli Dr. Faust i Dr. Vorherr. Wiele słabości może pochodzić z cienistego położenia mieszkań. W pierwszéj części, wybranych pism Henryka Zschocke (Aarau 1825 r. str. 128-130), znajdują się ciekawe uwagi, nad tém szczególniéj, że położenie wsi w cieniu, przyczyną jest małego wzrostu i ułomności mieszkańców, ztąd więc, iż wioski na słońcu stawiane być winny. Autor pisze, że nie śmie o przyczynie tego smutnego przekształcenia człowieka z niepewnymi występować domysłami, przytacza jednakże swoje uwagi, które na upowszechnienie zasługują.

W przechadzkach moich pomiędzy Chur i Reichenau, zastanawiałem się nad rozmaitością drzew okrywających dolinę, i z obudwu stron téjże wznoszące się góry. Północno zachodnia część doliny błyszczała jaśniéj i zieleniéj rozmaitemi gatunkami drzew liściastych, które aż do wierzchołka gór ją okrywały; przeciwnie, południowo wschodnia strona ciemnemi iglastemi drzewami była pokryta. Linia graniczna, pomiędzy naturalnie rosnącymi drzewami liściastymi i iglastymi, dobrze była oznaczoną.

Wkrótce połączyłem w małych moich podróżach tę uwagę z inną. Południowo-wschodnia strona była nieurodzajna, naga, zniszczona na całéj linii od Majenfeld aż do Rheinwald, który okrywa źródła Renu; gdy przeciwnie urodzajniejsze mniéj zniszczone są północno-zachodnie pagórki. Tu wznoszą się z urodzajnemi polami wioski i alpy amfiteatralnie aż pod obłoki, oddalony i piękny Heinzemberg w Domleschgerthals; tam w Schamserthale jakby odbicie Heinzenbergu urodzajne pagórki aż do wierzchołków gór.

Przyjaciele, którym moją uwagę udzieliłem, przekonywali, że w różnych okolicach Graubünden dzieje się zupełnie podobnie. W zimie i lecie północno-zachodnie pagórki są wcześniéj oświecone słońcem, gdy tymczasem w przeciwnéj stronie leżące góry, długo jeszcze leżą we własném swém cieniu. Tam promienie słoneczne zwolna rozpraszają wilgotne mgły i wyziewy; ciepło pomału razem z godzinami dnia postępuje. Tu przeciwnie cień i słoneczne promienie prędsze mają przejścia, wiatr i pogoda przy rozmaitém położeniu pagórków nie mogą bez silnego wpływu pozostać. W każdym względzie uwagi te na rozszerzenie zasługują.

Prawie w takimże samym stosunku, jak to ocienienie klimatu, i jak linia graniczna pomiędzy dzikiemi drzewami liściastemi i iglastemi, znajdują się okolice i osady wiejskie, gdzie podgarla i głuchoniemota panują. Światło i cień, jak na rośliny tak i na zwierzęta działają.

Miasto Chur np. leży w pasie cienistym, widać tam więc podgarla, jednakże nie zdarzyło mi się nigdy widzieć ani jednego głucho-niemego. Rozmaitsze i lepsze środki pożywienia osłabiają zapewno siłę złego. Ale widać w tym mieście oprócz podgarli, wielu słabowitych, skaleczonych i kulawych ludzi.

Wioska Ems, również w cienistéj okolicy położona pomiędzy Reichenau i Chur, obfita jest w ułomności, nadzwyczajne podgarla, głucho-niemotę i t. p. gdy tymczasem na przeciwnéj stronie leżąca wieś Feldsberg, oddzielona Renem tylko od Ems, ale na słońce wystawiona nie ma wcale wielkich podgarli a tym mniéj głuchoniemych. W ogólności wziąwszy, liczba tych od natury upośledzonych ludzi, jest tylko małą cząstką ludu. Wątpię jednak o tém aby tę ułomność wytępić zdołano, jeśli wioski w cieniu będące położenia swego zmienić nie będą mogły.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski.* — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.